

## **Naprawiamy błędy przeszłości**

Z satysfakcją odnotujemy wypowiedzi przedstawicieli ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na temat planowanych zmian na rynku mediów w Polsce. Od grudnia ub. roku działa komisja ekspercka złożona z przedstawicieli MKiDN, KRRiTV oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta. (Mam nadzieję, że obecny UOKiK w niczym nie przypomina tego z czasów Amber Gold).

Po szokującym liście szefa koncernu Springera do dziennikarzy zatrudnionych w niemieckich mediach w Polsce zapowiedziano przyspieszenie tych prac, tak aby projekt zmian był gotowy do połowy roku. Zdaniem wiceministra Jarosława Sellina będzie to projekt nawiązujący do rozwiązań francuskich lub niemieckich, które stawiają tamę przed zbyt silną koncentracją mediów w rękach jednego podmiotu i bronią krajowego rynku przed dominacją zagranicznego kapitału w mediach. O nic więcej nam nie chodzi. W relacjach z Niemcami oczekujemy jedynie symetrii, zresztą nie tylko na tym polu. Przy okazji i trzeba to sobie otwarcie powiedzieć, to my sami jesteśmy odpowiedzialni za to, że rynek prasy w Polsce został zdominowany przez Niemców. Oni po prostu skorzystali z okazji, przejęli media za bezcen, a odpowiedzialni za likwidowanie komunistycznego koncernu RSW „Prasa Książka Ruch” Polacy, w tym członek komisji likwidacyjnej Donald Tusk, zadowolili się poklepaniem po placach, czy może jakimś sponsorowanym wyjazdem do Niemiec. Nigdy nie zapomnę upokarzającego widoku moich

rodaków po otwarciu granicy z Berlinem Zachodnim w 1990 roku. Tych tysięcy autokarów z ludźmi chcącymi kupić bez cła jakiś elektroniczny sprzęt w Berlinie, a szczególnie tych zbierających w rowach puszki po zagranicznym piwie, bo kolorowe, bo mogły posłużyć dzieciom za pojemniki na ołówki. Piszę to z wielką przykrością, ale tak było i to my jesteśmy winni niemieckiej ekspansji gospodarczej w Polsce. Do dziś zresztą chwalimy się „polskim” eksportem, a jest to głównie eksport zagranicznych firm produkujących w Polsce.

Po mojej wypowiedzi dla portalu „wPolityce” pojawiły się krytyczne głosy, gdyż szansy udziału w tzw. repolonizacji mediów, czy dekoncentracji kapitału zagranicznego upatruję także w samorządach. Podtrzymuję zdanie. To one mogłyby przejmować tę część kapitału, którą zachodni inwestor, w ramach wprowadzonych ustawą zmian, będzie musiał udostępnić polskiemu nabywcy. To tylko jedna z możliwości, w miarę realna po wyborach samorządowych, gdy do głosu dojdą ludzie rozumiejący polską rację stanu. Nie tacy jak obecna opozycja, która wręcz dziękuje Niemcom za wolność mediów w Polsce. Wbrew pozorom samorzady, choć zadłużone, dysponują kapitałem, który mógłby lepiej służyć społeczeństwu niż obowiązkowa w każdym mieście fontanna na rynku.

Z szansy zainwestowania w narodowe media mogą też skorzystać spółki skarbu państwa. Zamiast inwestować za granicą mogą tą drogą szukać kapitału w Polsce. Nie bez perspektyw jest też polski prywatny kapitał, który po 30 latach, niekiedy także

„gastarbajterskich” doświadczeń, jest coraz bardziej samodzielny finansowo. Chodzi mi o takie możliwości inwestowania w media, jakie stworzyli u siebie Niemcy. Nie jest tam niczym nowym, że lekarz, notariusz, inżynier może zainwestować w lokalną prasę, stację radiową czy telewizyjną, stając się jej współwłaścicielem, aby po pewnym czasie rozwoju firmy móc otrzymywać dywidendę większą niż lokata bankowa. Inwestując w media, zarówno polski kapitał spółek skarbu państwa, jak i drobny kapitał prywatny, zyskuje medium zdolne służyć mu reklamą, której koszt nie należy do niskich. Otwiera się też szansa budowy własnych agencji reklamowych, tzw. domów medialnych, zdominowanych przez zagraniczny kapitał i ściśle powiązanych z zagranicznymi firmami w Polsce. Wreszcie zmienić się musi polityka finansowania mediów przez drugi filar OFE. Nie muszą finansować zagranicznych mediów, jeśli pojawią się polskie. Polski pracownik czy emeryt opłacający ZUS będzie miał świadomość, że wspiera polskie, narodowe media, a nie jak dotąd obce nam duchem, nawet gdy mówią i piszą po polsku. Dlatego szczególna rola w pozyskiwaniu kapitału powinna przyspaść polskiej giełdzie. Gdy znajdą się na niej spółki medialne z polskim kapitałem, będzie musiała się zmienić także polityka OFE. Zarysowałem jedynie perspektywę rozwoju polskich mediów możliwe do zrealizowania po przeprowadzeniu dekoncentracji mediów. Jak znał, tak znał, jest to jednak droga do repolonizacji mediów utraconych przez Polskę po okrągłym stole i tzw. transformacji systemu.

**Wojciech Reszczyński**  
058 wSieci 27.03.2015